

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

5.2.2020

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Czternastka dla nauczycieli się kurczy 3

5.2.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 7 Dziennik Gazeta Prawna, autor: *Artur Radwan*
... Na przeszkodzie stanął jednak **Związek Nauczycielstwa Polskiego**. • Niewykluczone, że przy okazji reformy systemu wynagradzania nauczycieli to świadczenie zostanie zmienione lub całkowicie uchylone. ...

Coraz więcej postępowań dyscyplinarnych wobec nauczycieli 4

5.2.2020 Super Nowości str. 8 Super Nowości, autor: *Wioletta Kruk*
... Rzeczniczka **ZNP** Magdalena Kaszulanis informowała, że wobec nauczyciela ze Śląska wszczęto procedurę dyscyplinarną, bo wypuścił ucznia do toalety w czasie lekcji. Z kolei na nauczyciela z Mazowsza złożono skargę, ponieważ nie wypuścił ucznia do toalety w czasie lekcji. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Czternastka dla nauczycieli się kurczy

5.2.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 7 Dziennik Gazeta Prawna,

autor: Artur Radwan

Wyższa kwota za wychowawstwo i nowy dodatek na start w niektórych gminach obniżyły jednorazowe świadczenia uzupełniające. Wciąż jednak wiele z nich nie radzi sobie z zapewnianiem średniej płacy dla nauczycieli.

Ekstra pieniądze dla pedagogów muszą wypłacać samorzady, które w poprzednim roku nie wywiązały się z obowiązku zapewnienia im średniej płacy. Do kieszeni nauczycieli trafia z tego tytułu od kilkudziesięciu złotych do nawet tysiąca.

Anna Zalewska, była minister edukacji narodowej, dwukrotnie próbowała zlikwidować ten dodatek, potocznie nazywany przez samorzady czternastką. Na przeszkodzie stanął jednak **Związek Nauczycielstwa Polskiego**.

Niewykluczone, że przy okazji reformy systemu wynagradzania nauczycieli to świadczenie zostanie zmienione lub całkowicie uchylone. Szczegóły poznamy jednak najwcześniej w połowie roku. Wtedy Dariusz Piontkowski, szef MEN, ma przedstawić projekt nowelizacji Karty nauczyciela.

Dodatek dla wybranych

Dopóki nie ma zmian ustawowych, samorzady muszą znaleźć pieniądze na czternastki.

- Za 2018 r. nie wypłacaliśmy jednorazowego dodatku uzupełniającego dla nauczycieli, w tym musieliśmy wypłacić dwóm stażystom w łącznej kwocie 1,6 tys. zł - mówi Urszula Wójcicka z urzędu miasta w Oleśnicy. Zaznacza, że na pozostałych stopniach awansu wymóg średniej płacy został zrealizowany.

W Rawie Mazowieckiej za 2018 r. nie wypłacano tego świadczenia, w tym roku objęci nim zostali stażyści. - Z problemem wypłaty dodatku uzupełniającego dla stażystów boryka się większość samorządów, ponieważ nauczyciele ci na początku swej kariery zawodowej często nie są obsadzani na pełen etat - mówi Arkadiusz Rataj z Urzędu Miasta Rawa Mazowiecka.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w miejscowościach, w których poziom średnich pensji jest powyżej stawek określonych w art. 30 Karty nauczyciela. Na przestrzeni lat część samorządów nauczyła się bowiem prowadzenia odpowiedniej polityki oświatowej, która pozwala im na unikanie wypłat dodatku. Przykładowo w 2019 r. urząd miasta w Białej Podlaskiej nadpłacił nauczycielom ponad 4,2 mln zł powyżej minimalnych stawek. Dotyczy to około 981 etatów, w efekcie średnio na jeden etat przypadło o 360 zł miesięcznie więcej.

- Przyczyna zwiększenia wydatków wynikała m.in. ze zwiększonej liczby godzin ponadwymiarowych z uwagi na dzieci i uczniów posiadających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego - mówi Mariusz Stopa z wydziału edukacji, kultury i sportu Urzędu Miasta Biała Podlaska.

W Legnicy za poprzednie lata nie wypłaca się czternastek. Za to wszyscy otrzymali w ubiegłym roku nadpłatę: stażyści - w sumie 76 tys. zł, kontraktowi - 570 tys. zł, mianowani - 519 tys. zł, a dyplomowani - 4,2 mln zł. Również w Katowicach nieznaną jest pojęcie czternastki, za to łącznie w ubiegłym roku dodatkowo na pensje wydano 13 mln zł. Z kolei w Rzeszowie nadpłacono ponad 11 mln zł.

Jednak nawet te samorzady, którym z trudem udaje się dobić do średniej, starają się czternastki redukować. Ewa Okurowska, zastępca naczelnika z wydziału organizacyjnego i spraw obywatelskich Urzędu Miasta Kolno, przyznaje, że w podległych jej placówkach ograniczono wypłaty jednorazowego dodatku uzupełniającego z 21,3 tys. zł do 3,7 tys. zł.

- Za 2018 r. wypłaciliśmy nauczycielom 146 tys. zł z tego tytułu. Z analizy naszych pracowników wynika, że w tym roku nie ma takiej konieczności - wyjaśnia Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Olsztyna.

Podobnie jest w Bytomiu, w którym za 2018 r. wypłacano ponad 200 tys. zł, a w tym nie było takiego wymogu.

Metoda na czternastkę

Wprowadzenie od września obowiązkowego dla wszystkich nauczycieli zatrudnionych w szkołach dodatku za wychowawstwo na minimalnym poziomie co najmniej 300 zł, a także 1000 zł na start dla kontraktowych sprawiło, że łatwiej było osiągnąć średni poziom płac.

- Niestety wciąż nie brakuje gmin, które jednocześnie obniżyły wysokość dodatków motywacyjnych i tym samym same wpędzały się w wymóg styczniowego wyrównywania średnich płac - mówi Sławomir Wittkowitz, przewodniczący branży nauki, oświaty i kultury w FZZ.

Jednak nie tylko nowe bonusy wpływają na wysokość wysokości czternastki.

- W tym roku dodatek jest u nas mniejszy, ale również i nadpłata się zmniejszyła o połowę w porównaniu z rokiem poprzednim. W 2019 r. wypłaciliśmy ok. 60 tys. zł nagród jubileuszowych i odpraw, a to wpłynęło na zwiększenie

puli średnich wynagrodzeń. Średnią podniósł również dodatek za wychowawstwo, który wynosił u nas 50 zł, a od września 300 zł - potwierdza Biruta Balunas-Jankowska, inspektor ds. oświaty z urzędu gminy Puńsk.

Zależy od polityki

Z sondy DGP wynika, że nie w każdym samorządzie udało się w tym roku obniżyć wydatki na czternastki w porównaniu do poprzednich lat. Niektóre robiły wszystko, aby zminimalizować skutki likwidacji gimnazjów, a co za tym idzie zwolnień. W efekcie część nauczycieli nie otrzymała dodatkowych godzin ponadwymiarowych, a część nawet zatrudniono w niepełnym wymiarze. Taka polityka niestety wiąże się dla samorządów z dodatkowymi kosztami. Na przykład gmina Skarżysko-Kamienna za rok 2018 r. na czternastkę musiała wypłacić ponad 164 tys. zł, a w tym roku do kieszeni nauczycieli trafiło blisko dwukrotnie więcej.

Z kolei Częstochowa jednocześnie jednym nauczycielom nadpłaca, a innym nie dopłaca do średniej. - Średnich wynagrodzeń w szkołach prowadzonych przez miasto nie osiągnęli nauczyciele mianowani, przy czym wydatki budżetu miasta z tytułu wypłaty jednorazowego dodatku uzupełniającego za 2019 r. są wyższe w porównaniu do wydatków z tego tytułu za 2018 r. Ten wzrost spowodowany jest przede wszystkim spadkiem wydatków poniesionych w 2019 r. na dodatki motywacyjne dla nauczycieli mianowanych w porównaniu do 2018 r. - potwierdza Agata Latacz, zastępca naczelnika wydziału edukacji Urzędu Miasta w Częstochowie.

Ekspertki podkreślają, że rozliczanie średnich wynagrodzeń powinno być dokonywane łącznie dla wszystkich stopni awansu zawodowego. Zdarzają się sytuacje, że w danym roku samorząd wydawał znaczne kwoty na dopłaty do wynagrodzeń, ale jednocześnie na niektórych stopniach awansu zawodowego średnia nie została osiągnięta. Rozliczenie łącznie wyeliminowałoby tego typu sytuacje.

- Niedoskonałością tego systemu jest też wypłacanie dodatku dla wszystkich nauczycieli na danym stopniu awansu zawodowego w miejskich szkołach i innych placówkach. Analiza wskazuje, że jedynie w kilku jednostkach nie osiągnięto średniej i dotyczy to kilku nauczycieli, a samorząd musi wypłacić dodatek wszystkim stażystom zatrudnionym w mieście - mówi Halina Gawin-Majewska, dyrektor wydziału oświaty kultury i sportu Urząd Miasta Legnica.

Coraz więcej postępowań dyscyplinarnych wobec nauczycieli

5.2.2020 Super Nowości str. 8 Super Nowości,

autor: Wioletta Kruk

Kraj, Podkarpacie

Presja prowadzi do absurdów w szkołach. Uczniowie i rodzice skarżą na belfrów z byle powodu.

Gdy nauczyciel naruszy „dobro dziecka”, dyrektor musi w ciągu 3 dni zgłosić sprawę do kuratorium. Przepisy nie wyjaśniają, czym jest „dobro dziecka”, a to często prowadzi do nadinterpretacji. W efekcie do rzecznika dyscyplinarnego wpływają błahе skargi, a ich liczba lawinowo rośnie. Nauczyciele chcą zmian.

Rzeczniczka **ZNP** Magdalena Kaszulanis informowała, że wobec nauczyciela ze Śląska wszczęto procedurę dyscyplinarną, bo wypuścił ucznia do toalety w czasie lekcji. Z kolei na nauczyciela z Mazowsza złożono skargę, ponieważ nie wypuścił ucznia do toalety w czasie lekcji. Toczy się wobec niego postępowanie.

Presja wobec pracowników oświaty jest duża, co widać w statystykach - liczba postępowań wyraźnie wzrosła. Z danych ministerstwa wynika, że w 2018 r. ich liczba wynosiła ponad 700, a w 2019 - już ponad tysiąc. Na Mazowszu i na Śląsku tych postępowań było znacznie więcej, ale są takie województwa, w których ich liczba się nie zwiększyła.

- Artykuł 75 ust. 2a mówi, że w ciągu 3 dni dyrektor musi skierować sprawę do kuratora, a ten przekazuje ją do rzecznika dyscyplinarnego. To zbyt krótko na rozeznanie sytuacji - nie ma złudzeń Stanisław Kłak, prezes **ZNP** na Podkarpaciu. Jeśli jednak dyrektor zignoruje poważną sprawę, sam może być postawiony przed rzecznikiem dyscyplinarnym. - Ministerstwo widzi potrzebę zmian przepisów. Resort proponuje zwiększenie tego okresu z 3 do 14 dni - zauważa prezes Kłak.

ZNP i klub Lewicy złożyli w Sejmie projekt poprawki do ustawy Karta nauczyciela, która zakłada, że wnioski przesyłane przez dyrektorów do rzeczników będą wcześniej analizowane, a dopiero potem przesyłane dalej. To nie jedyna propozycja. - Postulujemy o zdefiniowanie, co rozumie się poprzez „dobro dziecka”. Praktycznie wszystko można zawrzeć w tym wyrażeniu - twierdzi. - Jest też postulat dotyczący zdefiniowania pojęcia „godność zawodu nauczyciela”, bo każda komisja, rzecznik dyscyplinarny różnie definiują naruszenie godności zawodu nauczyciela. Jeżeli tych definicji nie będzie, nic się nie zmieni - nie ma wątpliwości nasz rozmówca.

- Nie tylko w województwie podkarpackim, ale w całym kraju rośnie liczba postępowań dyscyplinarnych i wyjaśniających. My w **ZNP** mamy obłożenie spraw. Mój radca prawny i ja jesteśmy w trakcie postępowań wyjaśniających i są to sprawy naprawdę błahе - przekonuje Stanisław Kłak. Co gorsza, zdarza się, że chodzi o zwykłą osobistą niechęć dyrektora do pracownika.